

Pozdrowienie Ojca Świętego Franciszka z okna Pałacu Arcybiskupów Krakowskich piątek 29. lipca 2016 roku

Przeżywamy dzisiaj dzień bolesny. Piątek to dzień, w którym wspominamy śmierć Jezusa. A z młodymi zakończyliśmy dzień nabożeństwem Drogi Krzyżowej. Modliliśmy się Drogą Krzyżową. Ból i śmierć Jezusa dla nas wszystkich jest czymś szczególnym, bo zostaliśmy włączeni w cierpienie Jezusa. Nie tylko w cierpieniu sprzed dwóch tysięcy lat, ale w cierpieniu Jezusa dzisiaj. Jest tylu ludzi cierpiących, chorych, doświadczanych wojną, bezdomnych, głodnych, którzy wątpią w życie, którzy nie odczuwają radości zbawienia, albo których przytłacza ciężar ich własnych grzechów.

Po południu udałem się do szpitala dziecięcego. Również tam Jezus cierpi. W tylu cierpiących dzieciach, chorych dzieciach. Zawsze w takich sytuacjach przychodzi na myśl pytanie, dlaczego dzieci cierpią. To jest tajemnica. Nie ma odpowiedzi na to pytanie.

Rankiem przeżywałem jeszcze inny ból. Byłem w Auschwitz-Birkenau, by przypomnieć sobie o bólach i cierpieniach przeżywanych 70 lat temu. Ileż bólu! Ileż okrucieństwa! Czy to możliwe, że my, ludzie, stworzeni na podobieństwo Boże jesteśmy zdolni do takich rzeczy?

A jednak to wszystko się stało. Nie chciałbym was rozgoryczyć, ale muszę powiedzieć prawdę. Okrucieństwo nie skończyło się w Auschwitz-Birkenau. Także dzisiaj ludzie są torturowani. Wielu więźniów torturami próbuje się zmusić do wyjawiania informacji. To okrutne. Wielu mężczyzn i kobiet żyje w przepelnionych więzieniach, żyją – wybaczone, że tak mówię – jakby byli zwierzętami. Dzisiaj też ma miejsce wiele okrucieństwa. Mówimy: tak, widzieliśmy okrucieństwo 70 lat temu, jak rozstrzeliwano ludzi, wieszano ich, jak ginęli w komorach gazowych. Ale dzisiaj w wielu miejscach na świecie, gdzie jest wojna, dzieje się to samo. W tę rzeczywistość wchodzi Jezus, aby wziąć ją na własne barki. I prosi nas o modlitwę. Zatem módlmy się za tych Jezusów, którzy dzisiaj żyją na świecie, głodnych, spragnionych, wątpiących, chorych, którzy są samotni, którzy odczuwają ciężar wątpliwości, win i wiele cierpią. Módlmy się za tak wielu chorych, za niewinnie cierpiące dzieci, które od najmłodszych lat niosą krzyż. Módlmy się za wszystkich mężczyzn i kobiety, którzy są dzisiaj torturowani w wielu krajach świata, za więźniów, którzy żyją słoczeni w celach jak zwierzęta. To bardzo smutne, ale taka jest rzeczywistość. I rzeczywistością jest również to, że Jezus niósł to wszystko na swoich barkach, także nasz grzech. Wszyscy tutaj jesteśmy grzesznikami, wszyscy czujemy ciężar naszych grzechów. Czy jest ktoś, kto nie czuje się grzesznikiem? Proszę podnieść rękę. Wszyscy jesteśmy grzesznikami, ale On nas kocha. Jako grzesznicy jesteśmy synami Bożymi, dziećmi naszego Ojca. Wszyscy razem pomódlmy się za tych, którzy dzisiaj cierpią zło. A kiedy pojawiają się łzy, każde dziecko szuka mamy. I my, grzesznicy, też jesteśmy dziećmi. Szukajmy matki i pomódlmy się do Matki Bożej. Każdy w swoim języku.

Zdrowaś Maryjo...

Niech Was błogosławi Bóg Wszechmogący, Ojciec, Syn i Duch Święty.

Życzę wam dobrej nocy, dobrego odpoczynku. Módlcie się za mnie!

A jutro będziemy kontynuować ten piękny Dzień Młodzieży. Bardzo dziękuję!